

Islamizm w odwrocie czy w ofensywie?

Grzegorz Lindenberg

W interesującym artykule o zmianach w nastrojach świata muzułmańskiego - od poparcia dla Al-Kaidy do jej powszechnego odrzucenia i większego miejsca dla głosów umiarkowania - „The Economist” pisze o przyznaniu przez rząd egipski nagrody dla Sayeda al Qimani.

Różne organizacje religijne skrytykowały tę decyzję. Uczony, który stara się o krytyczno-historyczną analizę Koranu, już kilka lat temu wygłosił samokrytykę po tym, jak dostał ostrzeżenia o czekającej go śmierci i na jakiś czas przestał pisać. Teraz został poparty przez rozmaitych egipskich intelektualistów a nawet zaproszony do programu telewizyjnego, w którym (bezsukutecznie) wzywał religijnych przeciwników do podjęcia z nim publicznej dyskusji. To, że rząd egipski odważył się wbrew opinii rozmaitych grup religijnych przyznać taką nagrodę jest zdaniem pisma dowodem na zmieniające się nastroje społeczne.

✘Może jednak tak bardzo się nie zmieniają. „New York Times” z kolei zamieszcza artykuł o Aleksandrii, niegdyś kosmopolitycznym mieście, (do którego, uciekając przed zgnilizną i dekadencją Zachodu, wyemigrował nasz utalentowany scenarzysta serialu o Kiepskich, Piotr Ibrahim Kalwas). Na plaży nie ma ani jednej kobiety w stroju kąpielowym, wszystkie, tak jak w Arabii Saudyjskiej i Iranie, noszą sukienki z długimi rękawami, kaftany do kostek i chusty. Z nadbrzeżnych barów znikł alkohol. W mieście coraz częściej dochodzi do napaści na Koptów. Bractwo Muzułmańskie jest silnie zakorzenione. Biblioteka Aleksandryjska, czyli miejscowe muzeum historyczne, ma według miejscowego, reprezentującego Bractwo parlamentarzysty, *niewłaściwą prezentację historii - rzymskie, staroegipskie i inne zabytki pokazywane są na równi z islamskimi. A my jesteśmy islamskim miastem w islamskim kraju - to jest nasza historia.*

Nie tylko Aleksandria. W Algierze, mieście za czasów francuskich i później czasem też, równie albo i bardziej światowym, niż Aleksandria, zachodzi według tekstu z Associated Press systematyczny proces islamizacji. Pod pozorem „bezpieczeństwa i czystości” zamknięto tam w ostatnim roku ponad 40 barów sprzedających alkohol, a gubernator jednej z prowincji oświadczył, że nie wyda żadnego pozwolenia na sprzedaż alkoholu i postara się odwołać dawniejsze. Studentki skarżą się na zmuszanie do noszenia chusty. Ukarano kilka osób za palenie na ulicy w czasie Ramadanu. Kilka osób postawiono przed sądem pod zarzutem przejścia na chrześcijaństwo.

To, czego nie udało się przemocą wprowadzić islamistom, powoli wprowadza rzekomo świeckie państwo - żeby odebrać islamistom argumenty. Jak jednak uczy przykład Pakistanu i innych krajów, które takiej metody próbowały - to tylko islamistów wzmacnia, bo mówią: *O, państwo przyznaje nam rację, tylko nie jest wystarczająco radykalne.* To już mój, nie dziennikarza z AP, komentarz.

Economist, AP, New York Times